Nr 265. ROK 1844. WTOREK 19 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 8, 017	+ 5, 4	3, 08	ZPł. Zachodni średni	Chmurno	Deszcz
18	2	8, 406	+ 7, 0	3, 41	„ „	Chmury	
	10	9, 198	+ 6, 6	3, 34	„ słaby	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 14 *Listopada*. —

Na prośbę o ułaskawienie Ludwiki Poznańskiéj, za zbrodnie morderstwa na własnym dziecięciu dokonanego na karę śmierci przez ucięcie głowy mieczem wykonać się mającą za poprzedniem doprowadzeniem na miejsce egzekucyi w ubiorze czarnym, skazanéj; N. Pan zapatrzywszy się na wnioski Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości przedstawione przez radę administracyiną Królestwa Polskiego, a mianowicie, że prosząca o ułaskawienie nie mając pomocy od męża w utrzymaniu siebie z dwojgiem małych dzieci spełniła zbrodnię morderstwa na młodszem, w chwili dokuczającéj jéj nędzy, któréj przez własną pracę zapobiedz nie potrafiła; że obok zaniedbanego jéj wychowania poprzednia jéj konduita była dobra, obecnie zachowując się równie przykładnie w więzieniu, uległa zupełnemu osłabieniu zdrowia zamienić raczył powyższą karę śmierci na 15 letnie zamknięcie w Domu Poprawy.

— *Berlin* 5 *Listopada*. —

Xżę Rovigo przybył tu z Paryża.

Bawiący tu od kilku dni indyjski naczelnik, Hassan-Said z swoim 12letnim synem Haidarem, byli dziś przedstawieni królestwu Jehmć przez angielskiego mojora Mac-Gregor, który w ciągu kilkoletniego pobytu w Indyach Wschodnich, nauczył się języka tameczuego. O tych azyatyckich gościach dowiadujemy się, że Hassan-Said, jako naczelnik w kraju Lahore, skutkiem ostatniego wkroczenia anglików do tego państwa, pozbawiony został wszystkich swych posiadłości, i teraz lądem odbywa podróż do Londynu, w celu odzyskania od rządu angielskiego posiadłości dóbr swoich. W podróży po Azyi zrabowano mu wszystkie jego zabrane z sobą skarby, dla czego kosztem rządu rossyjskiego odbył drogę do Berlina, gdzie Hassan-Said kosztem króla jest podejmowany. Z tąd w towarzystwie majora Mac-Gregor wyjedzie jutro na Hamburg do Londynu, także kosztem królewskim. Hassan Said należy do pokolenia indyjskiego, nazywającego się *łagodnem*, a tutejszy poseł turecki Talat-Effendi, przez wzgląd na jego stan wysoko na Wschodzie poważany, przyjął go bardzo zaszczytnie, kazał mu podać fajkę honorową i posadził na miejscu zaszczytnem. Wczoraj widziano tego indyanina wraz z synem w teatrze.

— *Tryest* 20 *Października*. —

Lloyd austryacki zawiera ciekawy artykuł o flotach handlowych niektórych krajów europejskich. Anglia liczy 23,152 okrętów kupieckich różnéj wielkości, (według innych podań 27,745), Francya 13,845; Austrya 6,199; Prussy 835; Hanower 545; Mecklemburg 327; Oldenburg 8; Hamburg 337; Lubeka 71; Brema 215 Liczba statków przybrzeżnych siedmiu ostatnich krajów wynosi około 6000; Hollandya 375; Belgia 139; Dania 963.

— *Bawarya*. —

Protestanckiéj gminie parafialnéj Unter-Altenbernheim, która nie mogła zebrać dostatecznych funduszów na budowę kościoła swego kazał król bawarski z swojéj kassy gabinetowéj wypłacić 1000 zlr. i to z własnego popędu nie będąc od gminy o to proszonym. «Ten akt dobroczynności królewskiéj (mówi *Korrespondent Norymberski*), podający protestanckiéj gminie środek zaradzenia koniecznéj potrzebie swego wyznania, powinien w najwyższych niedowiarkach wzbudzić to przekonanie, że w oczach naszego króla znika wszelka różnica wyznania skoro tylko idzie o udzielenie pomocy, tam gdzie pomoc prawdziwie jest potrzebną».

— *Munchen* 31 *Października*. —

Wkrótce przybędzie tu ów sławny Braman Babu Dwarkanath-Dagor, który już raz nara-

żając się na niebezpieczeństwo ściągnienia na siebie nienawiści i prześladowania całéj swojéj kasty, wbrew prawu zakazującemu mu opuszczać swą własną ojczyznę przedsiewziął był podróż do Europy w celu poznania instytucyj krajów europejskich i przyswojenia dla kraju swego tych któreby dla niego stósownemi się okazały. Należy on do najznakomitszego i najbogatszego rodu w ojczyznie swojéj a gdy w r. 1842 był w Anglii, odbierał tam oznaki czci największéj.

— Drezno 26 Października. —

Zwłoki Webera jeszcze tu nie przybyły, jak mylnie doniosła gazeta Lipska i tem samem jeszcze pochowane nie zostały, ale syn Webera sprowadza je z Anglii i dopiero za tydzień z niemi stanąć tu może nazajutrz zaś pochowane zostaną na smentarzu katolickim, w umyślnie na ten cel wymurowanym grobie. Oprócz tego na jednym z publicznych placów Drezna wystawiona będzie bronzowa statua na cześć tego wielkiego kompozytora. Koszta tego pomniku pokryte będą ze składek, oraz z dochodów z koncertów, które najznakomitsi kompozytorowie i wirtuozi, jako to: Meyerbeer, Mendelssohn, Liszt, Mosthelles, bawiący w Londynie niemiecki kapelmistrz Benedykt i t. d. na ten cel dać zamyślają.

— Dnia 1 Listopada. —

Najmłodszy niespełna 20-letni ale jako malarz już wiele obiecujący syn Karola Maryi Webera, umarł tu wczoraj na apoplexyą. Tym sposobem pozostał przy życiu już tylko jeden syn wielkiego kompozytora, który jako politechnik powrócił tu niedowno z długiéj podróży odbytéj do Anglii.

— Londyn 30 Października —

Ministeryalny dziennik *Standard* zawiera następujący artykuł o żywiołach trwałości ministerstwa Guizota.

»Ministerstwo Soulto Guizotskie ukończyło 4 lata swego istnienia, istnienia dłużéj trwającego od wszystkich gabinetów, które go poprzedzały po 1830 roku. Wszystko spodziewać się każe, że i daléj istnieć będzie. Nasze nadzieje względem trwałości gabinetu francuzkiego, opierają się najprzód na jego biegu politycznym, który coraz bardziéj się polepsza, daléj na pomyślności, która dotąd ciągle uwieńczała jego środki, a nakoniec na charakterze ludzi, którzy teraźniejszą administracyę składają.

»Co do biegu politycznego ludzi, których rękom przeznaczenia Francyi są teraz powierzone, był on jasno wystawiony przez samego króla Filipa w jego odpowiedziach na różne adressa, które mu podano w Portsmouth, w Windsor i w Dowrze. Cel jaki wskazuje, jest utrzymanie pokoju europejskiego, zaręczone serdecznem postępowaniem między Francyą i Anglią, i byłoby zbytecznem dodawać, że dopóki te dwa narody będą w zgodzie, wojnę w Europie uważać należy za niepodobną. Mamy powód mniemania, że to uczucie jest w gruncie serca większości narodu francuzkiego, jak jest w sercach narodu angielskiego. Rękojmię tego znajdujemy w rzadkiéj pomyślności, jakiéj teraz używa Francya. Tę samą rękojmię widzimy w téj okoliczności, że ten kraj znajduje się teraz w stanie takiéj spokojności, iż prawie zapomniano, że były zaburzenia przed objęciem władzy przez teraźniejsze ministerstwo.

»Nasza wiara w trwałość tego ministerstwa, nabiera nowego stopnia siły przez usiłowania, jakie ono czyni w rozszerzaniu stosunków handlowych i przyjacielskich z innemi narodami, mianowicie z Anglią, zajmując czynność ducha przedsięwzięć narodu w sposób, który stanowi taką sprzeczność z dawnym duchem wojny i podbojów, którym tak długo naród ten był przejęty.

»Historya ostatnich czterech lat zapewnia nieśmiertelny zaszczyt panu Guizot i jego kollegom. W epoce gdy pan Guizot był odwołany z swego poselstwa w Londynie dla objęcia steru, znalazł przymierze francuzko-angielskie w zupełnem zerwaniu Francya sądziła bowiem wówczas, że polityka lorda Palmerston była polityką W. Brytanii. Pan Guizot wyrzekł wówczas znaczące słowo: *odosobnienie.* To słowo, które wyrażało uczucia Francyi, nie znalazło echa w Anglii, która zrozumiała jego znaczenie. Za objęciem rządów przez p. Peel, położenie odosobnione, jakie sobie nadała Francya, zaczęło znikać; obadwa rządy nieomieszkały się zrozumieć. Gdy z obudwóch stron znajdują się ludzie z dobremi zamiarami, ludzie z charakterem otwartym, ożywieni dobremi chęciami i rzetelnością, w ich słowach rysuje się położenie, jakiego pragną względem innych. To właśnie też uczynił p. Guizot, wymawiając wyrażenie szczęśliwe *serdeczne porozumienie.* We Francyi wyraz ten był z początku napastowany. Ostatnie wypadki dowiodły właściwości wyrażenia. Serdeczne porozumienie pociąga za sobą dobre chęci; usposobienie postępowało z umiarkowaniem i dobremi chęciami względem wypadków, które przy duchu drażliwości i podejrzenia prowadzą nieodzownie do nieprzyjacielskich następstw. Dla tego też wszelkie nieporozumienia, jakie późniéj powstały między temi dwoma krajami, zostały z łatwością pogodzone. Jeżeli kwestye Otaheiti i Marokku nie spowodowały wojny, winni to jesteśmy serdeczności, która już zbyt głęboko zakorzeniła się między temi dwoma narodami, aby się mogła między niemi zapalić pochodnia niszczącéj wojny.

»W téj chwili nasze stosunki z Francyą są blizkie wstąpienia w trzecią zmianę polityczną, która zmieni *serdeczne porozumienie w serdeczne przymierze* przez niepłonną nadzieję, że izby francuzkie pospieszą z pochwaleniem i ratyfikowaniem politycznego biegu gabinetu Soulto-Guizotskiego, który tę będzie miał chwałę, że spełnił wielką missyę, to jest, połączenie polityczne dwóch krajów, i przez to po-

sunął naprzód i ustalił interessa dwóch narodów i w ogólności cywilizacyę świata.

Standard, przebiegłszy charaktery osobiste każdego z ministrów gabinetu francuzkiego ich talenta, zdolności i usługi, jakie wyświadczyli, każdy w swym obrębie, kończy mówiąc, że we Francyi wszędzie odkrywają się nowe żywioły trwałości dla gabinetu, który teraz więcéj utrwalony niż w poprzednim peryodzie, będzie mógł dokonać swe zamiary zbawienne dla pomyślności kraju i pokoju świata.

— *Madryt* 27 *Października.* —

W tych dniach przedstawiono komedyę pana Martinez de la Rosa, p. t: *Córka w domu a matka na balu.*

Zeszłéj nocy uwięziono kilka osób, a to z powodu odkrytego sprzysiężenia się na życie jenerała Narvaez. Osoby uwięzione, zamknięte są w koszarach gwardyi przybocznéj.

Z Paryża 1 *Listopada.* Wczoraj rozeszła się tu pogłoska o planie zaślubienia się królowéj hiszpańskiéj z xięciem Montpensier, najmłodszym synem króla francuzów. Dz *Patrie* powtórzył dziś tę pogłoskę, i dodaje że pan Martinez de la Rosa nadesłał w tym względzie długie pismo panu Guizot.

Gazette de France donosi, że królowa Krystyna kazała panu Salamanca zakupić na mieszkanie dla siebie i małżonka swego, pałac Buena-Vista, za 4 milionów realów.

— *Hong-Kong* 29 *Lipca.* —

W Kantonie wybuchły rozruchy pospulstwo chińskie chciało gwałtem wedrzeć się do spacerowego ogrodu Anglików i znajdującą się blizko niego faktoryę zburzyć usiłowało. Konsulowie angielski i amerykański wezwali władze chińskie, aby zasłoniły faktorye przed zajadłością pospulstwa, i zażądano na pomoc amerykańskiego okrętu wojennego. Kilku napastników w bijatyce z europejczykami i Amerykanami zostało ranionych. D. 20 czerwca spokojność była już przywrócona ale obawiano się wznowienia rozruchów.

Część Literacka.

TEATR.

(Ciąg dalszy. *)

Ostatni ten warunek, jest najtwardszym orzechem do zgryzienia dla przedsiębiorców teatru – i dziwić się temu nie można. W takiém mieście, jak jest nasz Kraków, publiczność teatralna, prawie zawsze jest jedna i ta sama, to jest z bardzo małą i to przypadkową różnicą, jaką stanowić mogą przejeżdzający podróżni, -z jednych i tych samych osób złożona.--Kto przez miesiąc bywa ciągle w teatrze, tak łatwo oswoi się ze wszystkiemi twarzami, mianowicie w parterze, iż śmiele powiedzieć sobie może, iż zna każdego, chociaż niewié jego nazwiska ani godności.

Ale dla czegóżby, ta jedna i taż sama zawsze publiczność była tak wymagającą, iżby miała tylko chcieć ustawicznie nowych dramatów i komedyi?— Oto najpodobniéj dla tego, że jéj przemagająca większość, pragnie tylko dowiedzieć się ze sztuki, treści jakiéj komicznéj lub tragicznéj historyi serca ludzkiego, -- niepytając o resztę. Iluż to znajduje się takich lubowników sceny,-- którzy na zapytanie: „*Dla czego dziś nie idziesz do teatru?*"--odpowiedzą ci z najsumienniejszą szczerością: „*Bo grają sztukę, na której byłem już przeszłego roku.*"-- Jeden z moich znajomych przed kilku laty, odpowiedział mi nawet słowo w słowo to samo, o jednéj z najpiękniejszych oper Donicettego. I gdyby tak wszyscy myśleli, na cóż się przydałoby wznawianie najwytworniejszych dramatów i komedyi tegoczesnych,-- na co wytworność gry artystów,--wytworność dekoracyi i garderoby, kiedy tu od saméj tylko nowości miałby zależyć los teatru?--

Jakiżby to natłok widzów bywał ciągle w naszym teatrze, zwłaszcza takim jaki dziś mamy, gdybyśmy wszyscy odwiedzali go przez zasmakowanie w tém tylko co jest prawdziwie piękne, przemawiające do duszy? -Do jakiegożby to stopnia doskonałości doszła gra naszych młodych, z takim zapałem poświęcających się sztuce artystów, gdyby każdy z nich zamiast piętnastu ról na miesiac, miał tylko do nauczenia się trzy lub cztery? Jakżeby to śliczny wybór sztuk błyszczał na repertoarze naszym. jakże pięknie byłyby wyuczone? gdybyśmy tę doskonałość i ten wybór sprawiedliwiéj ocenić i polubić zechcieli? Trzydzieści lub czterdzieści dobrych sztuk, wystarczyłoby na całoroczne przedstawienia,-- zamiast co ich blizko dwieście potrzeba, i to jeszcze tak rozmaitych.--

Lecz przypuszczać, że tak być może,-- pisać nad tém rozprawy, -- powstawać przeciw żądzy ustawicznéj nowości,-- jest to chcieć stać się tak śmiesznym i dziwacznym, jak są ci, którzy radziby z teatrów porobić jakieś szkoły, jakieś instytucye wyłącznie moralności i filozofii narodów poświęcone, -- którzy nam śliczne rzeczy prawią o tych swoich ulubionych marzeniach a na część materyalną z najfałszywszego punktu widzenia poglądają.--

Niech jednak nikt nie sądzi, że tak uciążliwe dla przedsiębiorcy teatru wymagania publiczności, w jednym tylko wylęgły się Krakowie,-- są ony wszędzie też same;-- i że w Paryżu lub Wiedniu, jedna sztuka może być w ciągu roku dwadzieścia i trzydzieści razy graną i ściągać zawsze mnóstwo widzów,-- że niektóre teatry zagraniczne mają w swoich *repertoarach* sztuk setny drugi, lub setny dwudziesty raz grane: to bynajmniéj nie pochodzi z tak wielkiego zamiłowania, jak raczéj z dwóch prostych przyczyn: że Paryż zdziewiętnasta swoich teatrów, liczy najmniéj 12 dających codzienne widowiska i ma 900,000 mieszkańców,--Wiedeń do pół milona ludności i pięć rozmaitych teatrów;-- w Paryżu chodząc przez trzy tygodnie dzień w

(*) *W poprzednim artykule w N 239 gazety na karcie 2 umieszczonym, w przedziałce 2 wierszu 17 od dołu, przez nieczytelność rękopismu, zaszła gruba pomyłka od wyrazów* „Lecz gdy nie masz *i. t. d. aż do końca periodu: — którą prostuje się przytoczeniem całości która powinna brzmić tak:* „Bo gdy nie masz nic niebezpieczniejszego, jak chcieć igrać z powagą — gdy od najwyższego jéj szczebla, jest tylko jeden krok do śmieszności, (*du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas*) nie myślemy więc narzucać nikomu naszych mniemań, i prosto tylko zamiłowanie sztuki, podaje nam pióro do ręki."

P. R.

dzień do jednego teatru, znajdziesz każdego wieczora zupełnie inne powiększéj części osoby w lożach i na parterze; — w Wiedniu przeszłego roku byłem trzy razy dzień po dzień w teatrze opery, (*am Kärtner-Thor*) gdzie właśnie Córka pułku mająca za kilka dni być u nas wystawioną, była jeszcze nowością; — za każdym razem, ani jednéj prawie wczorajszéj lub onegdajszéj nie mogłem sobie przypomnieć fizyognomii. — Wcale już inaczéj rzecz się ma nawet w kolossalnym Berlinie, gdzie na mało co mniejszą ludność jak w Wiedniu, aż nadto są wystarczające trzy teatry, — a i w tych wyjąwszy jakie znakomite matedory sceniczne, występujące w rolach gościnnych, — na nowe tylko sztuki, tłumnie zgromadza się publiczność; inaczéj dwadzieścia cztery par tancerzy mogłyby hassać na parterze, a w lożach dobrze zastawione podwieczorki zajadać. — Nic już niepowiem o Dreznie, Lipsku, Wrocławiu, Pradze, miastach ludnych, bogatych; w pierwszém które dziś może poszczycić się najpiękniejszym prawie teatrem, — nazajutrz po występie sławnego tenoristy Morianiego, tak niemal uroczyste były pustki na *Fradiavolu*, jak u nas przedwczoraj na cudnie pięknym *Oskarze*. —

I dla tego to powiedzieliśmy na wstępie, że publiczność teatralna prawie na całym świecie, jest jedna i taż sama, — która przed wszystkiem daje pierwszeństwo nowości, — z tą tylko małą różnicą: że część jéj estetyczna domaga się wyższéj komedyi, wznioślejszego dramatu, — reszta przestaje częstokroć na lada czém, byle to tylko było pod względem komicznym, dobrze opieprzone konceptami, dwuznacznościami, — pod względem zaś tragicznym, odznaczało się śmiercią przynajmniéj ⅓ części aktorów.

Że zaś oczywiście ta reszta, prawie na całym świecie niezawodnie stanowi przemagającą większość: w miastach zatem, jeden tylko teatr mających, przynajmniéj trzy piąte widowisk wypada poświęcić dla ostatniéj, chcąc bez wystawienia się za najokropniejszy *deficit* dogodzić sprawiedliwém żądaniom pierwszéj, to jest mniejszości; że zaś ta większość widzów ma swoje szczególne sztuki na które uczęszczać lubi z dziesięć razy do roku, chociażby to były najlichsze w oczach naszych ramoty, — muszą więc dla nich być dawane, dopóki przynajmniéj nieznaczną z przesycenia poziewać i usypiać na ich wystawie.

Lecz ani jednéj ani drugiéj nigdyby nieodpowiedział teatr, któryby nieodznaczał się przed wszystkiem posiadaniem utalentowanych artystów, pięknością dekoracyi, i przyzwoitością ubiorów; pod względem zaś dzieł dramatycznych, nie starał się przynajmniéj, ażeby nawet dla większości przy wszystkich swoich wadach, nieodznaczały się gładkością dykcyi i czystością mowy ojczystéj. —

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 do dnia 19 Listopada.

Wurtsch Wilchelmina, Stadnicka Eleonora ob., Pfeffer Paweł, Kosicka Marya, Grünbaum Henryk, Piramowicz Franciszek, Zakrzewski Franciszek ob., z Polski; — Demblin Henryk hr., Zichy Franciszek hr., Wilkoszewski Szczepan ob., Kopestyński Tytus, Tiesenhaus Konstanty hr., Wołowicz ob., z Galicyi; — Glink Jan, Szyszkowicz, Stabik Antoni, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Potapow Alexander, Demblin Henryk hr., Zichy Franciszek hr., do Polski; — Romer Stanisław hr., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 9135.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W moc postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 21 Października r. b. N. 5158 D G. S. odbędzie się w biórze Wydziału Spraw Wewn. i Policyi na dniu 12 Grudnia r. b. w godzinach przedpołudniowych publiczna licytacya *in minus* na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy nowéj Plebanii w wsi Rybny, a to stosownie do planu i kosztorysu obejmującego na *praetium fisci* summę złp. 8612 gr. 14 z dodaniem pomocy dni ciągłych 988 i pieszych 3,027. Mający chęć wziąść drogą licytacyi rzeczone przedsiębiorstwo, zgłosić się zechcą w miejscu i na terminie oznaczonym, zaopatrzeni w *vadium* złp. 862 wynoszące, gdzie przed rozpoczęciem licytacyi bliższą wiadomość o warunkach powezmą.

Kraków d. 10 Listopada 1844 r.

Senator Prezydujący,
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff*.

Nro. 6296.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionego żądania przez Tomasza Porębskiego ojca i opiekuna małoletnich Konstantyna, Katarzyny i Franciszki Porębskich o przyznanie na rzecz tychże ¾ części spadku po ich matce Agneszce Porębskiéj pozostałego, z połowy domu N 47 w Gm VII. położonego, składającego się, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich interessowanych prawo do spadku rzeczonego mieć mogących, aby się z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech od dnia dzisiejszego rachując do Trybunału zgłosiły, albowiem po upływie terminu tego spadek powyższy zgłaszającym się sukcessorom na każdego w ¼ części przyznanym i na ich imie przepisanym zostanie.

Kraków d. 7 Listopada 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński.
(2r.) Sekr. *Lasocki*.